



Z całą pewnością można stwierdzić, że ogromna większość Polaków i rzesze obcokrajowców zetknęła się, a nawet poznała twórczość Bronisława Chromego, często nie zdając sobie z tego sprawy! Już przedszkolacy z obawą i ciekawością zarazem patrzą na zionącego ogniem legendarnego Smoka u stóp Wawelu i niedaleki pomnik psa Dżoka, symbol wierności. A szkolne, niemal obowiązkowe wycieczki wędrujące „na okrągło” po Krakowie? A pielgrzymi modlący się w Arce Pana z wzrokiem utkwionym w wygięte w łuk, rozpięte na krzyżu ciało Jezusa? A zagraniczni goście przechadzający się po Kazimierzu, bądź Parku Decjusza? Mało? A wiele pomników i jakże charakterystycznych rzeźb plenerowych Mistrza zostało „rozstawionych” po Polsce? A ileż obiektów sakralnych i miejsc pamięci zostało wzbogaconych jego dziełami? Chyba dość tych wyliczeń.

A przecież wielu miłośników sztuki posiada jego prace w swoich zbiorach: rzeźby, obrazy, rysunki i grafiki. Zna też dobrze Jego życie i twórczość. Wielu uczestników ważnych wydarzeń otrzymywało też medale pamiątkowe projektowane przez Profesora, jako że był również wyborynym medalierem.

I tu pora wspomnieć o współpracy profesora Chromego z naszą Fundacją. Otóż był on nie tylko projektantem, ale jak się okazało – wykonawcą honorowych medali dla laureatów Międzynarodowych Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych organizowanych przez Fundację. Miały one nieporównanie większą wartość od atrakcyjnych skądinąd nagród rzeczowych. Nie były one jedyną formą współpracy i pomocy, jaką świadczył Pan Profesor twórcom i animatorom Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Wielokrotnie przewodniczył jury organizowanych przez nią konkursów plastycznych.

Wielkim, wręcz nobilitującym przeżyciem była dla twórców niepełnosprawnych możliwość ekspozycji prac na wystawach organizowanych w Jego Galerii Autorskiej, życzliwie i często im udostępnianej. Wreszcie udział w artystycznych plenerach organizowanych w Galerii, okalającym amfiteatrze i parku Decjusza, stawał się wielce inspirującym przeżyciem. Z właściwym sobie poczuciem humoru powiedział kiedyś, że już samo nazwisko predestynuje go do zaangażowania się w życie artystyczne ludzi niepełnosprawnych i ich pełną integrację – także ze środowiskami twórczymi.

Czterdzieści lat temu swoje dzieło – ukrzyżowanego Chrystusa z nowohuckiej Arki zatytułował „Z życia do życia”. ...I oto teraz sam wybrał się w taką podróż...

Na zawsze pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci!

*Janusz Kopczyński*